Nr 365. Kraków, Sobota 9 Sierpnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie. Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI: [illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepceza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 9. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: [illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) na pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed podpisaniem traktatu pokojowego.

(Telegr. „N. Reformy".)

Bukareszt, 9 sierpnia.

Konferencya pokojowa odbyła wczoraj dłuższe posiedzenie. Prezydent ministrów Majorescu odczytał pisma austro-węgierskiej i rosyjskiej ambasady, datowane z dnia 4 i 6 b. m., w których państwa zastrzegają sobie prawo żądania rewizyi traktatu pokojowego bukaresztańskiego.

Zastępca bułgarski Radew oświadczył, że mimo tego zastrzeżenia podpisze traktat.

Sekretarz konferencyi odczytał następnie projekt traktatu, wypracowany przez komisyę.

Artykuł I, określający zawarcie pokoju, przyjęto.

Przyjęto dalej artykuł II, ustanawiający nową granicę między Bułgaryą a Rumunią, który wyznacza termin dwóch lat na zniesienie twierdz w Ruszczuku i Szumli, oraz naznacza termin 15-dniowy do wytyczenia na miejscu nowej granicy. Ewentualne spory w tej mierze mają być przedłożone do rozstrzygnięcia Belgii, Holandyi lub Szwajcaryi.

Artykuł III o granicy serbsko-bułgarskiej odroczono do dzisiejszej konferencyi. Artykuł IV dotyczy granicy bułgarsko-greckiej i zawiera zrzeczenie się Bułgaryi prawa do wyspy Tasos.

W sprawie odszkodowania zaproponowano ze strony greckiej, aby sprawę tę rozstrzygnęła komisya mięszana. Bułgarzy odrzucili tę propozycyę, gdyż obawiają się na tej drodze świeżych trudności.

Bułgarya zgodziła się na żądanie greckie w sprawie szkolnej i kościelnej. Delegaci serbscy oświadczyli, że konstytucya serbska zastrzega dla ustawodawstwa serbskiego regulowanie podobnych spraw, więc nie mogą one stanowić dla Serbii przedmiotu traktatu.

Na tem posiedzenie się zakończyło. Prezydent ministrów zawiadomił, że na dzisiejszem posiedzeniu przyjdzie pod obrady sprawa demobilizacyi i ratyfikacya poszczególnych punktów traktatu.

Podpisanie traktatu nastąpi w poniedziałek?

O autonomię wyznań i szkoły.

Bukareszt, 9 sierpnia.

Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej przyszło do obrad nad kwestyą szkolną i kościelną. Mimo, że Bułgarya oświadczyła gotowość podpisania najliberalniejszej w tym względzie formuły, Serbia kategorycznie odrzuciła wszelkie porozumienie, a nawet delegaci serbscy nie chcieli wejść w dyskusyę nad tą sprawą. — Kiedy na to Bułgarzy oświadczyli, że ten samem przedmiot dla konferencyi jest załatwiony, Grecy domagali się, aby w protokole pokojowym umieszczono specyalną umowę z Bułgaryą co do wolności szkolnej i kościelnej na zasadzie wzajemności. Bułgarzy zaproponowali, aby kwestyę tę, ponieważ dotyczy ona wszystkich sprzymierzonych, załatwiono po zawarciu pokoju w drodze rokowań między obu rządami. Na to oświadczyli Grecy kategorycznie, że w takim wypadku nie przyjęłyby propozycyi, uczynionej przez rumuńskiego prezydenta ministrów Majorescu, według której wszystkie na konferencyi reprezentowane państwa oświadczają się za tem, aby wielkie mocarstwa zmusiły Turcyę do uznania traktatu londyńskiego. Bułgarzy na to zadowolili się podniesieniem, że wielkie mocarstwa znajdą środki, aby zmusić Turcyę do cofnięcia się na linię Enos Midia.

Stanowisko Serbów, którzy pragną, aby na dzisiejszem posiedzeniu wymusić także załatwienie dawnych kwestyj spornych między Serbią a Bułgaryą, wzbudza podobnie jak i postępowanie Greków ogólną sensacyę, ponieważ sądzą, że temsamem przekroczono granicę dozwolonego w takich wypadkach wywierania nacisku.

Bukareszt, 9 sierpnia.

Ze względu na trudności, czynione przez sprzymierzeńców, prawdopodobnie nie przyjdzie do zredagowania dodatku do protokołu pokojowego tak, że wszystkie, nie stojące bezpośrednio z warunkami pokojowymi sprawy, będą musiały być zapisane w protokole posiedzeń komisyi.

„Samouprawa" o traktacie.

Belgrad, 9 sierpnia.

Urzędowy dziennik serbski „Samouprawa" pisze: Pokój bukaresztański dostatecznie zapewnia równowagę sił na Bałkanie, a przez to i utrzymanie pokoju i normalny rozwój stosunków politycznych. Z tego punktu widzenia pokój czyni zadość potrzebom wszystkich państw bałkańskich. Nawet politycy bułgarscy, sądząc na zimno, dojdą do przekonania, że sprzymierzeńcy nie byli wobec Bułgaryi niesprawiedliwymi. Okoliczność, że nowy traktat gwarantuje pokój, stawia go tem samem wyżej od konferencyi ambasadorów, która niejednokrotnie powodowała się względami, leżącemi poza Bałkanem, więcej, niż względami rzeczowemi na potrzeby ludów i państw bałkańskich.

O rewizyę traktatu bukaresztańskiego.

Petersburg, 9 sierpnia.

W tutejszych kołach dyplomatycznych potwierdzają konieczność rewizyi traktatu bukaresztańskiego, z powodu Kavalli. Między Wiedniem, Petersburgiem, Londynem i Rzymem panuje w tym kierunku zupełna zgoda. Odrębne stanowisko Francyi w tej sprawie dyktowane jest chęcią sparaliżowania Włoch na morzu Śródziemnem.

Bukareszt, 9 sierpnia.

Z głosów opinii publicznej wynika, że ogólnie przypuszczają, jakoby inicyatywa do zastrzeżenia w sprawie Kavalli wyszła ze strony Austro-Węgier lub Rosyi. Nie odpowiada to jednak rzeczywistości.

Kiedy po rozpoczęciu obrad konferencyi pokojowej było jasnem, że sprawa Kavalli tworzy największą trudność, rząd rumuński sam zaproponował to zastrzeżenie w dobrym zamiarze, aby rokowania nie napotykały na trudności.

Nota mocarstw w sprawie Adryanopola.

Konstantynopol, 9 sierpnia.

Nota mocarstw w sprawie Adryanopola nie zrobiła, jak się zdaje, wrażenia w kołach Porty. W otoczeniu wielkiego wezyra zapewniają, że Porta nie podejmie żadnych rokowań co do granicy i nie zejdzie z dotychczasowego stanowiska.

Odpowiedź na ostatnią notę mocarstw nastąpi zapewne w drodze ustnej przy sposobności przyjęcia dyplomatów u wielkiego wezyra w poniedziałek.

Intrygi Turcyi.

***Sofia**, 9 sierpnia.*

Wiadomości o wypowiedzeniu wojny przez Bułgaryę Turcyi i podobne inne ze strony tureckiej rozsiewane wiadomości są źle maskowaną grą, mającą na celu przedstawienie Turcyi jako strony zaatakowanej przez Bułgaryę. Turcya chce w ten sposób upozorować wkroczenie na terytoryum bułgarskie, czem zamyśla wymusić zwrot Adryanopola.

Bułgarya, u której daleką jest myśl podjęcia akcyi wojskowej przeciw Turcyi, postanowiła wojska swoje natychmiast po podpisaniu pokoju rozpuścić. Wobec tego niedorzecznością jest przypisywanie Bułgaryi zamiarów agresywnych.

Wycofanie wojsk rumuńskich z Bułgaryi.

Bukareszt, 9 sierpnia.

Na rozkaz naczelnej komendy, rozpoczęło się wczoraj wycofywanie wojsk rumuńskich z terytoryum bułgarskiego.

Interwencya cesarza Wilhelma.

Bukareszt, 9 sierpnia.

„Adeverul" donosi o osobistej interwencyi cesarza Wilhelma, która nastąpiła na krótki czas przed zawarciem pokoju. Cesarz Wilhelm na życzenie króla Karola wystosował do króla greckiego telegram z życzeniem, aby Grecya zachowała stanowisko umiarkowane. Telegram ten spowodował, że król grecki udzielił Venizelosowi pełnomocnictwa do odstąpienia Bułgaryi części kraju koło Kavalli.

Konferencya ambasadorów.

Londyn, 9 sierpnia.

(Biuro Reutera). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów omawiano ponownie kwestyę wysp egejskich i granicy południowej Albanii. Nie powzięto żadnej uchwały, jednakże osiągnięto znaczny postęp w obu sprawach.

Konferencya omawiała następnie propozycye w sprawie programu komisyi międzynarodowej, która ma ustalić na miejscu granice południowej Albanii. Przyjęto do wiadomości uwagi austro-węgierskiego ambasadora w tej mierze. Co do bliższych szczegółów tej sprawy zdanem będzie sprawozdanie ponowne dotyczącym rządom.

Poniedziałkowe posiedzenie konferencyi zajmie się poprawkami, jakie postawią mocarstwa. Gdyby w poniedziałek nie osiągnięto ostatecznego rezultatu, to ponowna konferencya odbędzie się jeszcze we czwartek, t. j. przed rozpoczęciem feryj.

Belgrad. Serbskie biuro prasowe zaprzecza stanowczo wiadomościom dzienników zagranicznych, jakoby między Serbią a Grecyą wyłoniły się różnice.

Bukareszt. Ministerstwo wojny podaje do wiadomości, że według obliczeń głównej kwatery, wśród armii na placu boju wydarzyło się 389 zasłabnięć na cholerę, 425 podejrzanych wypadków i 133 wypadków śmierci na cholerę.

Zbliżenie austryacko-serbskie.

Bukareszt, 9 sierpnia.

Słychać, że ostatnia konferencya między posłem austryackim ks. Fuerstenbergiem a premierem serbskim Pasiczem dotyczyła zbliżenia między obu temi państwami. Zbliżenie to nastąpi na polu gospodarczem.

Prasa rosyjska przeciw Francyi.

Petersburg, 9 sierpnia.

Dzienniki wypowiadają się w tonie dość nieprzychylnym wobec dyplomacyi francuskiej. „N. Wremia" nawiązując do sprawy Kavalli pisze: Francyę opanowała fantastyczna myśl utworzenia Wielkiej Grecyi. Rząd rosyjski nie jest wcale skłonny upatrywać w tem tylko przypadkową różnicę zapatrywań. Wedle poglądów „Now. Wremieni", rewizya układu bukaresztańskiego jest konieczną z ważnych powodów narodowych. W razie dalszego sprzeciwiania się Francyi rewizyi traktatu bukaresztańskiego, stosunki rosyjsko-francuskie uległyby pogorszeniu.

Dziennik występuje następnie przeciw Niemcom, przypuszczając, że w sprawie Kavalli stoją również przeciw Rosyi. Dziennik oświadcza w końcu, że nie tylko Rosya, ale także i Austrya mają swoją ustaloną już opinię o niemieckiej wierności Nibelungów.

„Rjecz" twierdzi, że Francya zdradziła Rosyę i nazywa śródziemnomorską politykę Francyi iluzyą. O przyszłości Macedonii wyraża się dziennik bardzo pesymistycznie. Polityka asymilicyjna Serbii i Grecyi jest aż nazbyt znana, aby można oczekiwać w Macedonii pokoju i spokoju.

Powiększenie sił zbrojnych w Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 sierpnia.

„Militaerische Rundschau", uzasadniając w dalszym ciągu konieczność podwyższenia stanu armii i nowe formacye wojskowe, zauważa, że stosunkowo stan konnicy przedstawia się korzystniej, niż piechoty; mimo tego jednakże także i w tym rodzaju broni wobec postępów technicznych lat ostatnich potrzebne jest uzupełnienie niedoborów stanu co jest jeszcze ważniejszem ze względu na wysoki stan pogotowia wojennego konnicy innych armij.

W interesie zapewnienia koniecznego stopnia gotowości wojennej potrzebnem jest zaprowadzenie specyalnych formacyj polnych konnicy, jak np. oddziałów pionierów, patroli telegraficznych, oddziałów karabinów maszynowych i t. d. i zaopatrzyć je we własne załogi i konie, przyczem specyalnie w okręgach granicznych koniecznem jest wystawienie oddziałów karabinów maszynowych.

Również w interesie bitności szwadronów polnych leży odebranie im ujeżdżania remont, co powinno być oddanem szwadronom uzupełniającym, które skutkiem tego będą musiały być podwyższone o 25 ludzi i 60 do 70 koni.

Także uzupełnienie szwadronów konnicy, przeznaczonych dla południowych korpusów granicznych, do których wyznaczano dotąd żołnierzy z pułków stojących w całej monarchii, nie może być już dłużej odwlekanem. Co do właściwych nowych formacyj, to koniecznem jest podwyższenie stanu konnicy jedynie o 10 lub 12 szwadronów.

Zjazd w Rapperswilu.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Rapperswil, 9 sierpnia.

Wczoraj zamknięto obrady Zjazdu. Po oficyalnem zamknięciu przedstawił dr Aleksander Czołowski nowemu dyrektorowi Muzeum wnioski i praktyczne wskazówki komisyi rzeczoznawców w sprawie reorganizacyi Muzeum. Dyskusya na ten temat trwała przez cały dzień wczorajszy.

Uporządkowanie Muzeum ma być dokonanem w terminie do dnia 1 sierpnia 1914 roku.

Wyratowany student krakowski.

(Telegr. „N. Reformy".)

Swinoujście, 9 sierpnia.

Student z Krakowa, Blatt, (nazwisko jego podały pierwotnie depesze Biura „Blank". Przyp. red.), o którym doniesiono, że zaginął podczas katastrofy łodzi żaglowej, został wczoraj przywieziony przez łódź rybacką, która go wyratowała. Opowiada, że na łodzi znajdowało się w chwili katastrofy 20 osób, w tem 4 panie. Katastrofa wydarzyła się w dwie minuty po rozpoczęciu powrotu z przejażdżki w oddaleniu 4000 m. od brzegu.

Telegramy

z dnia 9 sierpnia.

Francensbad. Konsul Prohaska przybył tu z żoną i córkami na kuracyę.

Posłuchania u cesarza.

Ischl. Z powodu zawarcia pokoju w Bukareszcie i wytworzonej przez to nowej sytuacyi, hr. Berchtold widział się spowodowanym do proszenia o audyencyę, która odbędzie się dzisiaj o 11 przed południem.

Audyencya prezesa komisyi administracyjnej czeskiej hr. Schoenborna, zapowiedziana na dzisiaj na tę samą godzinę, została odroczoną do godz. 1 po południu.

Echa zajść w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że kapitan straży parlamentarnej Goeroe, który — jak wiadomo — podczas zajść w parlamencie uderzył kilkakrotnie szablą posła Hedervaryego, został przez sąd wojskowy uwolniony. Sąd wojskowy uznał, że użycie broni było w tym wypadku usprawiedliwionem.

Schwarzkopf i ks. Czartoryski.

Poznań. Wielkie wrażenie w prasie tutejszej, zwłaszcza hakatystycznej, sprawiła wiadomość, że nadprezydent prowincyi poznańskiej, Schwarzkopf, złożył wczoraj wizytę ks. Adamowi Czartoryskiemu, właścicielowi Gołuchowa, i bawił u niego dłuższy czas.

Prasa domyśla się, że niespodziewany ten krok ze strony naczelnika rządu prowincyonalnego stoi w związku z zapowiedzianą w niedługim czasie wizytą cesarza Wilhelma w Poznaniu, gdzie ma przebywać przez dłuższy czas.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Sesya parlamentu została wczoraj zamkniętą.

Generalny strajk w Barcelonie.

Barcelona. Ogólny katolicki związek robotników zapowiedział oficyalnie na dzisiaj rozpoczęcie strajku generalnego. Wczoraj wieczorem uwięziono kilku syndykalistycznych przywódców strajku. Słychać, że nad Barceloną ma być zawieszony stan oblężenia.

Barcelona. Policya uwięziła w lokalu zjednoczenia robotników 23 strajkujących, którzy odbywali tam zebranie celem przygotowania strajku generalnego. Gubernator zarządził zamknięcie lokali stowarzyszeń robotniczych.

Strajkujący przeciągają małemi grupami przez miasto i wzywają wszędzie robotników do przyłączenia się do strajku. Grupa z przedmieścia San wymusiła wstrzymanie pracy w elektrowni. W dzielnicy robotniczej aresztowano z polecenia gubernatora 18 anarchistów.

Paryż. Z Madrytu donoszą, że strajkujący robotnicy fabryk tkackich w Barcelonie odrzucili uczynione im propozycye.

Wojna domowa w Chinach.

Szangaj. Także i wczoraj miała miejsce krótka strzelanina między fortami a krążownikami, wiernymi rządowi. Poważniejsza walka będzie mogła nastąpić dopiero wtedy, gdy wojska rządowe przygotują się do marszu.

Fałszywe okazy na wystawie kijowskiej.

Petersburg. Ministerstwo oświaty otrzymało informacye o fałszywych okazach, umieszczonych na wystawie kijowskiej w dziale szkolnictwa.

W sprawie tej kurator okręgu naukowego kijowskiego przygotowuje referat dla ministra, który ma przyjechać na wystawę. Dyrektor gimnazyum, który wystawił okaz sfałszowany i jeden z nauczycieli zostaną usunięci.

Uwolnienie Alicyi Crespy.

Paryż. (Ag. Havasa.) Sąd przysięgłych w Agen uwolnił Alicyę Crespy, oskarżoną o zamordowanie ks. Chassaigne. (O przebiegu sprawy obszerniejsze sprawozdanie zamieściliśmy w wczorajszej korespondencyi z Paryża. Przyp. red.)

Grób króla Scytów.

Pisma rosyjskie przyniosły wiadomość o niezwykłem odkryciu archeologicznem, dokonanem niedawno przez dwóch badaczy rosyjskich. Zajmujący opis odkrycia cytujemy z powyższego źródła:

Na bezbrzeżnym stepie, przez który przepływa Don niedaleko Nikopolu, w powiecie melitopolskim, wznosi się ogromny kurhan, zwany „Sołocha". Dokoła tego kurhanu krążyło tysiące legend, a chciwi ludzie ryli w starożytnej mogile, marząc o wykopaniu gór złota. Wreszcie zwrócili uwagę na tajemniczy kurhan stepowy archeologowie, prof. Wesołowski i hr. Bobrinskij, i zaczęli prowadzić rozkopy.

Znaleźli cuda. Kurhan okazał się grobem królewskim. W głębokości pięciu sążni znaleziono grób królowej, a jeszcze pięć sążni niżej — króla.

Odkrycie grobu królowej nastąpiło jeszcze roku ubiegłego. Grób króla znaleziono niedawno. Istnieje przypuszczenie, że królowę spotkała śmierć tradycyjna na pogrzebie króla.

Grób królowej znaleziono już wtedy, kiedy czyjeś chciwe ręce pozdzierały z trupa wszystkie kosztowności. Szkielet królowej spoczywał w ogromnej pieczarze czterosążniowych wymiarów. Znaleziono tam tylko kilka glinianych amfor, ongi napełnionych winem i olejkami, wielki kocioł bronzowy z kośćmi barana, wielką lampę ofiarną i złotą igłę.

Kopiąc niżej, prof. Wesołowski odkrył wejście do korytarza, zawalone dwoma końskimi szkieletami, który prowadził do nowego sklepionego grobu, głębokości trzech sążni. Wierzch tego sklepienia zakrywała ścianka drewniana, rozdzielona na pięć osób, a w każdej z nich leżał szkielet koński.

Król scytyjski wybrał się w daleką drogę — wziął ze sobą ukochane konie — a jak dalej zobaczymy — też wiernych swoich towarzyszów. — Jest to niezbity dowód, że w owych dawnych czasach pogrzeb nie odbywał się bez rozlewu krwi. — Za zmarłym władcą szli w grób jego umiłowani.

Szkielety końskie znaleziono w zupełnem przybraniu — z siodłami, uzdami i w kowanej zbroi miedzianej, z ornamentami ze złota. A tuż przed końskiemi głowami leżał szkielet — zapewne koniuszego. Drugi szkielet ludzki leżał u wejścia do królewskiego grobu.

W samym grobie również dwa szkielety: jeden królewski, drugi jego giermka. Pancerz żelazny zetlał i rozpadł się na drobne cząstki, ale na czaszce władczej został hełm bronzowy, kowanem złotem zdobiony, przepysznej greckiej roboty. Na kościach goleniowych leżały nagolenniki, równie piękne i wysokiej artystycznej wartości, niewątpliwie greckiego pochodzenia.

Po bokach zmarłego spoczywały dwa wielkie miecze o złotych rękojeściach, na których wyobrażono rzeźbioną głowę Meduzy, dalej kopie żelazne, wreszcie bronzową, złotem kowaną buławę, symbol władzy.

Na piersiach królewskich zetlały na proch jedwabie, — ale ocalało 246 złotych blach, pokrywających szkielet, niby łuska rybia; to był pancerz królewski. Każda z tych blach — to arcydzieło rzeźby, wyobrażającej lwy, tygrysy i walczących Scytów.

Kości obu rąk obejmowało po pięć masywnych złotych bransolet. Nad głową i nad hełmem spoczywał dyadem z gruszkowatymi 60-ciu ciężarkami. Szyję króla okrążał ogromny złoty naszyjnik z dwoma lwiemi głowami, które wpiły się zębami w złoty węzeł. Naszyjnik pokrywała emalia cudnej roboty, Oczy lwów — to również błyszczące emalie.

Przy głowie skarb bez ceny. Złoty, różnobarwny grzebień, kwadratowy, masywny, o 19 zębach i z rzeźbionemi całkowitemi (nie w płaskorzeźbie) złotemi figurkami walczących ze sobą ludzi na koniach. Mówią, że nietylko dokładność rzeźbiarska, ale też wyraz i ruch tych figurek są wprost niesłychane jako artyzm i prawda.

Hr. Bobrinskij twierdzi, że podobnego grzebienia nie posiada żadne z muzeów europejskich.

Z prawej strony szkieletu królewskiego stało 9 waz srebrnych, ozdobionych płaskorzeźbami zwierząt i ludzi, dalej półmisek z pływającemi rybami, 10 glinianych amfor, a przed wejściem, za szkieletem strażującego człowieka, trzy wielkie kotły bronzowe: w jednym był szkielet byka, a w dwóch pozostałych — szkielety baranów.

Obok porzucony złoty róg i czerpak z bronzową rączką.

Uczeni zapewniają, że znaleziony grób zgadza się z opisem grobu *króla* Scytów przez Herodota.

Defraudant w „wielkim stylu".

Przed kilku dniami donieśliśmy w telegramie, iż w Paryżu aresztowano niedawno pod zarzutem milionowych oszustw i sprzeniewierzeń, znanego przedsiębiorcę, ostatnio twórcę i właściciela fabryki aeroplanów, Deperdussin'a. Był to — jak się obecnie okazuje — aferzysta na wielką skalę, jakich nie wielu notują dotychczasowe kroniki kryminalne.

W przepaść popchnęło go nietylko zamiłowanie zbytku i wesołych hulanek, ale i namiętność, z jaką rzucał się w wir przenajrozmaitszych interesów, na których się często zupełnie nie znał. Niedawno założył klinikę chirurgiczną w której jeszcze zeszłego roku codziennym bywał gościem. — Potem przekazał ją swemu szwagrowi, lekarzowi, obecnie zaś ma ją objąć towarzystwo akcyjne; zakład ten rentuje się wcale pięknie.

Zajmował się dalej budową aeroplanów, zakładaniem aerodromów, interesował się konstrukcyą łodzi motorowych, miał udziały w fabrycznych przedsiębiorstwach sportowych w rozmaitych departamentach Francyi. Przytem był współwłaścicielem jednego z teatrów i akcyonaryuszem pewnego dziennika.

Przed dwunastu laty był Deperdussin agentem handlowym towarów jedwabnych i w tym charakterze wszedł w stosunki z „Comptoir industriel et colonial". Jest to wielka, poważna instytucya bankowa, rozporządzająca wielkimi kapitałami. W instytucyi tej znalazł pieniądze na swoje przedsiębiorstwa aeroplanowe, wśród jej członków i komandytorów na ten cel.

Rzutki, energiczny, inteligentny człowiek wzbudzał ogólne zaufanie. Zaufanie to zawiódł zupełnie. Oszustw dopuścił się nietylko w zakresie przedsiębiorstw aeroplanowych, lecz także w interesach handlowych, przy pośrednictwie w sprzedaży towarów jedwabnych.

W ostatnich czasach interesy „jedwabne" mniej go zajmowały. Głównie skierował swą energię na fabrykacyę aeroplanów, mając do pomocy jako fachowca inżyniera Bechereau. Jego fabryka rozwinęła się bardzo szybko. Otrzymał zarówno od francuskiego ministerstwa wojny, jak od wielu rządów zagranicznych, między innymi od Japonii, szereg zamówień. Jego aeroplany w Villacoublay i Etampes stanowiły centrum awiatycznego ruchu. Z nakładem pół miliona franków założył niedawno trzeci aerodrom w Reims, a otwarcie uroczyste miało nastąpić w najbliższym czasie. W kołach lotników cieszył się Deperdussin wielką popularnością. — W maju wybrano go członkiem komitetu i rady nadzorczej francuskiego aeroklubu.

Suma szkód, wyrządzonych przez Deperdussina, dochodzi 30 milionów franków. Po uwięzieniu, które nastąpiło skutkiem doniesienia karnego ze strony „Comptoir industriel et colonial", upadł Deperdussin na duchu. W pierwszej chwili zamierzał odebrać sobie życie. — Wobec obrońcy swego wyraził się, iż wszelkie zarzuty przeciwko niemu, o ile odnoszą się do sprawy przemysłu aeroplanowego, są bezpodstawne. Poczuwa się do winy jedynie w wypadkach z interesami „jedwabnemi".

Twierdzi też, że sprzeniewierzone kwoty nie poszły na jego osobisty użytek, lecz że je ulokował w przedsiębiorstwach. Wkłady te oblicza na 25 milionów franków.

Deperdussin urodził się w Leodyum, karyerę rozpoczął w Brukseli, jako zastępca jednej z aptek. Liczy obecnie lat 45; jest żonaty i ma jedno dziecko.

Ciekawe jest, że właśnie w dniu, w którym upadek Deperdussina stał się głośny, aeroplan jego fabryki dokonał pięknego lotu dystansowego z Paryża do Berlina. Mianowicie lotnik paryski Janoir przebył przestrzeń z Paryża do Berlina przez Gandawę i Hanower w 11 godzinach.

Kronika.

Kraków, sobota 9 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Romana m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 22; zachód o godz. 7 m. 09, długość dnia godzin 14 min. 47.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, czasem opady. Niepewnie.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Pajace", „Cavalleria rusticana".

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Odznaczenie prof. Creizenacha. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu krakowskiego radcy dworu Wilhelmowi Creizenachowi z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Mianowanie w uniwersytecie Jagiellońskim. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał prywatnemu docentowi ogrodnictwa i inspektorowi rolniczej stacyi doświadczalnej w Krakowie Piotrowi Józefowi Brzezińskiemu tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu.

Skarbonki obnośne Tow. Szkoły ludowej. — Otrzymujemy następujący komunikat: Kwestorzy I Koła Tow. Szkoły ludowej w Krakowie pp. Rybka i Drzewiecki zebrali do skarbonek obnośnych w czasie od 1 stycznia b. r. do końca lipca b. r. — kwotę 6297 K 33 hal. Od początku wprowadzenia skarbonek obnośnych T. S. L. zebrano do nich w Krakowie kwotę 92.578 K. Z kwoty tej wybudowało Tow. Szkoły ludowej szkołę polską w Leszczynach pod Białą a częściowo szkołę w Maryańskich Górach na Morawach.

Zarząd I. Koła Tow. Szkoły ludowej w Krakowie poleca najgorętszej skarbonki te dalszemu poparciu rodaków.

Wyścigi konne w Krakowie. W piątek d. 15 oraz we środę 20 b. m. odbędą się na placu wyścigowym krakowskim wyścigi 3 pułku ułanów i 10 pułku dragonów, podczas których będzie czynny totalizator. Program obejmuje po 8 wyścigów z różnemi przeszkodami. Początek wyścigów o godz. 2 min. 30 pop ludniu. Wstęp bezpłatny.

Samobójstwa we Lwowie. Telefenują nam: Kronika samobójstw notuje w dniu wczorajszym trzy nowe wypadki. W nocy z czwartku na piątek otruł się w hotelu Francuskim oficyał rachunkowy namiestnictwa, Tadeusz Kawecki, zażywszy znaczną dawkę morfiny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyczyną samobójstwa były fatalne stosunki finansowe denata.

Nad ranem pozbawił się życia celnym wystrzałem z rewolweru kapitan wojskowej policyi lwowskiej, Feliks Misiągiewicz, mężczyzna w sile wieku, nieżonaty. Samobójstwo popełnił w swem mieszkaniu przy ul. Tratyńskiej. Przyczyną desperackiego kroku miała być choroba nerwowa.

Trzeci wypadek zdarzył się przed południem w gmachu sądu powiatowego. Na godz. 10 rano była zapowiedziana w sekcyi III rozprawa przeciw 15-letniemu Piotrowi Lewickiemu, którego przyprowadzono rzekomo na gorącym uczynku kradzieży. Lewicki bojąc się wyniku rozprawy, lub też spotkania się z zawezwanemi do rozprawy rodzicami, postanowił umknąć rozprawy przez pozbawienie się życia. W tym celu upatrzył sposobność, gdy aresztantów z drugiego piętra, do których i on należał, wyprowadzono na podwórze więzienne na przechadzkę. Przed g. 10, gdy aresztanci wrócili, Lewicki ukrył się przed dozorcą i niespostrzeżony przez nikogo, pobiegł na ganek drugiego piętra, stanął na balustradzie i runął się na podwórze. Z wielką siłą spadł na kamienny bruk, przyczem doznał złamania czaszki; krew buchnęła szerokim strumieniem i nim dozorcy przybiegli, Lewicki wyzionął ducha.

Skarb pod Skierniewicami. W uzupełnieniu wiadomości o znalezieniu skarbu w Żarkach pod Skierniewicami zamieszcza „Iskra" skierniewicka następujące szczegóły: W Dąbrowie pod Żarkami woda rozmyła pole i odsłoniła urnę, napełnioną srebrnymi pieniążkami, które zabrał jeden z miejscowych gospodarzy. Pieniądze te noszą niewyraźny napis: „Antonius Aug. Pius..", umieszczony dookoła bardzo wyraźnej głowy cezara, ozdobionej wieńcem laurowym. (Antonius Pius, adoptowany przez Hadryana, panował w Rzymie od r. 138 do 161). Władze odebrały znalazcy kilkadziesiąt monet, onegdaj jednak [illegible] przypadkiem w koszyku kilkaset pieniążków na targ do Żarek, gdzie zbywała je za 5—10 kop. W urnie (na nieszczęście rozbitej, z której skorupy zabrał jeden z mieszkańców Żarek) znajdował się też łańcuch na szyję, pleciony z cienkiego drutu złotego z zapięciem i haczykiem. Za te pieniądze dają gospodarzowi r. 100. Znalazca skarbu opowiada, iż inny gospodarz znalazł w tem samem miejscu urnę z „złotemi" monetami.

Zamówienie dla armii serbskiej. Pisma warszawskie donoszą: Inspektor serbskiego ministerstwa wojny, M. Salicz, zamówił w Warszawie dla armii serbskiej 50.000 mundurów, czapek, spodni i t. d. Zamówienie to otrzymały warsztaty domów zarobkowych przy ul. Czerniakowskiej l. 72.

Burzenie fortów w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Trwające już od dłuższego czasu burzenie fortów w okolicach Warszawy stało się onegdaj wieczorem [illegible] wieści o wybuchach bomb, pęknięciu grubej rury gazowej itd. Mieszkańców południowej dzielnicy miasta zaniepokoił odgłos dwóch silnych wybuchów, od których podobno zadrżały szyby w oknach, a [illegible] dłuższy czas w okolicy placu Zbawiciela. Jak wyjaśniono, wybuchy nastąpiły podczas rozsadzania silną substancyą eksplodującą kazamatów betonowych, przeznaczonych na zburzenie warowni. Woń siarki była również następstwem wybuchów, gdyż wiatr przyniósł ją od południowej dzielnicy miasta gazy i opary z materyałów wybuchowych.

FELIKS WIŚNIEWSKI.

Ze wspomnień powstańca.

(W 50-tą rocznicę 1863—1913).

5 (Dokończenie.)

Przez sprawiedliwość jednak przyznać należy, że poza urzędową działalnością władzy w więzieniu radomskiem, jej niższe nadzorcze organa obchodziły się z więźniami po ludzku, cele przez dzień były pootwierane z możnością komunikowania się więźniów, a tylko straż na korytarzach uniemożliwiała ucieczkę. Oficerowie dyżurni zaopatrywali nas w tańszy tytoń od banderoli, żywność więzienna była znośną; można było także aprowizować się w mieście.

Zezwolono nadto, rozumie się w obecności straży, na odwiedzanie krewnych, z czego szeroko korzystano, bo prawie każdy z inteligentniejszych więźniów znalazł w mieście troskliwych pocieszycieli, w czem szczególniej odznaczała się zacna rodzina Zengtellerów, z grona której cztery nadobne córy prawie codzień odwiedzały więźniów pod pozorem pokrewieństwa, na co dyżurni oficerowie z pobłażliwym spoglądali uśmiechem.

We wrześniu zapadł na mnie wyrok, jako „pałuczającego czyn oficerski" na 8 lat ciężkich robót i dalsze osiedlenie na Syberyi, a w parę dni potem z dwu braćmi Nowickimi z Kielc, Mikuliczem, synem burmistrza z Ciepielowa i jakąś młodą i urodziwą panienką, której nazwiska zapomniałem, pod silną eskortą popędzono nas piechotą etapami do cytadeli warszawskiej. Niechcąc przedłużać smutnych wrażeń swoich i współwięźniów z tego pochodu i pobytu w „Aleksandryjskiej krepostí" nadmienię, że po dwóch tygodniach wywleczono mnie nocą do kibitki na zborny punkt na Pradze, gdzie dziwnym wypadkiem wskutek ostrej odpowiedzi, danej pułkownikowi Korffowi, lustrującemu ten etap (dodać muszę będąc oszołomiony miodem obficie dostarczanym więźniom przez litościwych rodaków z sąsiedniej miodosytni) — zwróciłem na siebie jego uwagę, tak, że mnie kazał napowrót odstawić do cytadeli.

Ten wypadek mnie mocno zaniepokoił i naraz otrzeźwił; przy pierwszem powołaniu mnie do jego biura przekonałem się o ludzkości tego pułkownika, który mnie przyjął gościnnie, a litując się nad moim młodym wiekiem namawiał, abym jako kornet na jego koszt wstąpił do jego pułku dragonów.

Przez tydzień trwały te przyjazne wzywania i namowy, lecz gdy stanowczo odwołałem się do rycerskości tego szlachetnego oficera podnosząc, coby o mnie sądził, gdybym zmienił swoje przekonania i wstąpił w służbę carską, uznał moją decyzyę, lecz jeszcze zatrzymał w cytadeli.

Jakież było moje zdumienie, gdy po kilku dalszych dniach wezwał mnie do siebie, winszując mi szczęścia; odszukał bowiem papiery, poszukujące mnie po wszystkich etapach z rekwizycyą odstawienia do Austryi na skutek starań ambasady austryackiej. Jakaś szczęśliwa myśl mojej rodziny udania się o protekcyę do ówczesnego administratora dyecezyi, ks. Gałeckiego, przez jego stosunki z delegatem krakowskim Merklem i jego teściem ministrem Mensthengenem — wyjednała moje uwolnienie, które bez tego wypadku mogło było mnie znaleść już w katordze.

Wprawdzie to uwolnienie nie nastąpiło tak łatwo, jak sądziłem, bo jeszcze przeznaczonem mi było przechodzić wiele przykrości w cytadeli, a następnie w więzieniu ratusza warszawskiego, lecz wreszcie po kilku tygodniach oddano mnie w ręce żandarma dla odeskortowania koleją do Szczakowej i oddania w ręce władz austryackich.

W początkach stycznia przy srożących się mrozach, w lichem odzieniu odstawiono mnie do cyrkułu w Jaworzniu, a stamtąd furmankami do Chrzanowa. Nieludzki naczelnik tego powiatu, Schmidt, kazał mnie umieścić z kilku innymi, zdaje mi się, zwykłymi dezerterami wojskowymi w nieopalanej kaźni, w której całą noc musieliśmy biegać, aby nie zamarznąć, a na drugi dzień zjawili się dwaj żandarmi, aby nas piechotą popędzić do Trzebini i dalej do Krakowa.

Było nas pięciu więźniów; czterech skuto łańcuszkami po parze, na co patrząc z oburzeniem, anim nie przypuszczał, aby miał mnie ten sam los spotkać. Cóż za rozpacz mnie opanowała, gdy żandarm przystąpił z kolei do mnie, rozkazując podać ręce do okucia. Wzburzony narobiłem wrzawy, żądając zaprowadzenia mnie przed oblicze naczelnika. Ten jednak, wezwany przez więcej ludzkiego dozorcę, wpadł na mnie z furyę i rozkazał żandarmowi bagnetem zmusić do poddania się skuciu.

Dopiero na uwagę dozorcy, że mam twarz zapuchniętą (wskutek odnowionej przez przemrożenie rany) i po targach, gdy zobowiązałem się nająć furmankę na miejscu, a z Trzebini zapłacić za siebie, współwięźniów i eskortę bilety kolejowe — na to się zgodził.

W ten sposób odbyłem tą drogą podróż do Krakowa, dokąd przybyłem z zapuchniętą głową, z której oczu widać nie było. Z dworca kolejowego odstawiono mnie wprost do szpitala garnizonowego na Wawelu. — Po dwóch tygodniach przeprowadzono mnie ze szpitala do oddziału więzień pod nr 12 (w której to sali skończył życie król Kazimierz Wielki), wprawdzie z oknem, zwróconem na ulicę Kanoniczą, ale zasłoniętem aż pod sam strop koszem tarcicowym.

Zastałem w tej sali kilkunastu więźniów — pomiędzy innymi drukarza Józefa Łakocińskiego, eksoficera austryackiego Stolfę, obu w łańcuchach, drukarza Gralichowskiego, muzyka Iżyckiego, który na pół obłąkany wygrywał na skrzypeczkach swój ulubiony utwór: „Z pod zielonej lipki, zagrajcież mi skrzypki", dalej Brauna adjutanta, generała Mierosławskiego, Psarskiego i w. in. W sąsiednich kaźniach więziono krawca Kozłowskiego, osądzonego na 20 lat za aferę zabójstwa szpiega w jego piwnicach, służących za lożę massońską przy ulicy Szewskiej, Alfreda Szczepańskiego także zakutego w łańcuchy, hr. Stanisława Tarnowskiego — zasądzonych na wieloletnie więzienie.

Wreszcie po trzech miesiącach zawezwano mnie przed sąd wojenny pod przewodnictwem audytora Czecha Skrochowskiego i zasądzono za zbrodnię gwałtu publicznego przez przejście granicy i przyjęcie w powstaniu rangi oficerskiej na 3 miesiące twierdzy, bez uwzględnienia poprzedniego czasu więzienia. Ludzki ten audytor doradził mi zgłoszenie odwołania się do Wiednia, abym nie stracił czasu na dalsze studya. Niedługo przyszło mi czekać na wymiar sprawiedliwości i łaskę z Wiednia. Zaczepione wyroki nadeszły i przyniosły wszystkim bez wyjątku podniesiony w dwójnasób wymiar kary. Niebawem potem zaczęło się rozwożenie pokutych w łańcuchy więźniów po twierdzach Grajgóry, Tylawy i Ołomuńca. Wszędzie w tych miejscowościach zabrzęczały nie po raz pierwszy kajdany polskich męczenników.

Zamiast 3 miesięcy musiałem przecierpieć podwojone więzienie na Wawelu, więc razem z inkwizycyą 9 miesięcy, a z moskiewskiemi turmami 19 miesięcy. Jak na 18 letniego, już powstaniem wyczerpanego młodzieńca, było to dosyć.

Więzienia austryackie, zwłaszcza dla więźniów politycznych, były bardzo dokuczliwe. Pamiętam wizytacyę więzień wawelskich, dokonaną przez lwowskiego wojennego gubernatora, generała Mensdorfa Pouilly. Na zażalenie nasze na nieludzkie obchodzenie się z więźniami profosa i jego pomocników, a szczególniej zażalenie za strzał dany przez wartę do naszego współwięźnia Peterkiewicza, który wyspinał się po kratach na górny rąbek koszem niezasłoniętego okna, aby w oznaczonej godzinie dojrzeć swą żonę i córki, wyczekujących znaku pod narożnym obrazem ulicy Kanoniczej — odezwał się on szorstko do swego otoczenia: „Die Kerle soll man alle niederschiessen".

Nadmienić tu jeszcze winienem o przykrem uczuciu, jakiego doznawaliśmy podczas półgodzinnych przechadzek po dziedzińcu wawelskim. Oto co soboty wykonywano tam na zasądzonych za drobne winy żołnierzach austryackich egzekucye, obowiązujących jeszcze w owych czasach kar cielesnych. Jęk katowanych w tem miejscu, gdzie ongi składano hołdy przed potężnymi królami polskimi i gdzie się odbywały rycerskie harce, dziś wywoływał łzy żalu i wstydu.

Smutne to wprawdzie wspomnienia przeszłości, ale nie zdołały one wcale w uczestnikach stłumić ducha, ani wyrzec się nadziei odzyskania nigdy nieprzedawniających się praw naszej nieszczęśliwej Ojczyzny, a chociaż po tych krytycznych epizodach życia nastąpiła ciężka walka o byt i różne zawody życiowe, to przecież ustępując kolejno zwolna do grobu ze słowami: „Morituri te salutant, Patria" — pozostaniemy do końca niezłomni — nieprzejednani... ostatniem tchnieniem wołający: „Jeszcze nie zginęła!"

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 8 sierpnia.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): kad. Otto Hofmann z Pyle (Anglia), inż. Józef Malinowski ze Lwowa, kad. Ensin Aufricht z Wiednia, por. Jan Basek z Weinberge, dr Aleksy Zdanowicz z Kiszeniewa, dr Wacław Temser, Marya Drobny, Anna Oriček z Pragi, Nedenaz Reynold z Brighton (Anglia), Józef Beneszwaki z rodziną z Ołomuńca, Maurycy Metzger z Wickeburg (Ameryka), Alfred Toepper z żoną z Bielan, Leopold Latyna z Radwanowic, Leon Dzwonkowski z rodziną z Barnent, Henryk Fuchs ze Lwowa, Szymon Reich z Sanoka, Wiktorya Lasek ze Stanisławowa, Ernestyna Turyn z Warszawy Paweł Müller z Hanoweru, dr Teofil Urich ze Stryja, Antoni Wyrembowski z żoną z Kaliszo, Stanisław Nowakowski z siostrą ze Lwowa, Teofil Siedlewski z Zbisek (Król. Pol.), Ludwik Toth z Wielkiego Waraždynu (Węgry), Antoni Czapka z Ołomuńca, Józef Ziembiński, B. Queller ze Lwowa, P. Geldenhirsch z Tarnopola, Karol Sourek z Rozdelowic (Czechy), Władysław Pietrzak z Ząbkowic, Józef Wessely z Berna.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 276·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 245·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 273·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 110·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 61·25, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 53·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·75, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 94·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 228·75, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 230·25, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 465·—.

Berlin, 8 sierpnia. Austryackie banknoty 84·65. Spirytus —·—.

Paryż, 8 sierpnia. Renta 3-prc. 87·47. Mąka 37·05.

Frankfurt. 8 sierpnia. Austryack. kred. 198·25. Koleje państwowe 153·—. Disconto 183·40. Laura —·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, 8 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 627·25, węg. Zakł. kredyt. 825·50, Anglobanku 334·75, Unionbanku 591·25, Länderbanku 512·75, Bankvereinu 512·50, Bodencredit 1185·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 630·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 644·—, Kolei państwowych 705·50, kolei południowej 127·25, kolei północnej 4900·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 918·75, Rima Muranyi 697·—, Praskiego Tow. żelaznego 3188·75, Fabryki broni 990·—, Akcye tureckie tyt. 340·—, Gal. Karp. Tow. naft. 870·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·20, Austr. renta koron. 82·35, Węgier. renta koron. 81·95, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. [illegible], [illegible] Banku hip. 82·—, 4½% Listy Banku hip. [illegible], 5% Listy Banku hip. 82·—, 4% Listy Banku kraj. —·—, 4½% Listy Banku kraj. 91·40, 4% Gal. Obl. propin. 97·90, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·80, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 8[illegible]·30, Losy tureckie 280·7[illegible], Marki 118·25, Ruble 253·25, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 8[illegible]6·—, Powsz. B. depoz. 537·—.

Wiedeń, 8 sierpnia. Cukier 20·65—20·75; 21·05—21·15 spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni E. K. Górski